

JÓZEF OLEJNICZAK Uniwersytet Śląski, Katowice

CHRYSTUS, WAT, RÓŻEWICZ UWAGI O KSIĄŻCE TOMASZA ŻUKOWSKIEGO

Tomasz Żukowski, *OBRAZY CHRYSTUSA W TWÓRCZOŚCI ALEKSANDRA WATA I TADEUSZA RÓŻEWICZA*. (Indeks: Tomasz Lewandowski). Warszawa 2013. Instytut Badań Literackich PAN – Wydawnictwo, ss. 320.

Tomasz Żukowski w swojej książce w radykalny sposób odrzuca możliwość hermeneutycznej wykładni poezji Aleksandra Wata i Tadeusza Różewicza, szczególnie tych miejsc, w których pojawiają się w niej wprost lub w sposób „zakamuflowany” (czyli zasugerowany przez aluzję do fragmentu tekstu *Evangelii* lub jakiegoś elementu chrześcijańskiej ikonografii) obrazy Chrystusa. Pisze np.: „Wat i Różewicz zachowują sporo z oświeceniowego modelu podmiotu dążącego do emancypacji i samodzielności, ale mają też pełną świadomość ograniczeń związanych z zanurzeniem w kulturze i w języku. Uwikłanie w kulturę nie prowadzi jednak w stronę koła hermeneutycznego. Dialog – a raczej gra z tradycją – ma inną stawkę: jest nią opisanie nieciągłości, które stwarzają szansę wyjścia poza totalność tradycji i mitu. [...] Różewicz draży epifanie braku i dookreśla własne etyczne stanowisko, Wat ucieka w amfibolie i tropi aporie mitu, na których musi złamać się hermeneutyczne koło” (s. 315). Równie kategorycznie odrzuca dominujący w odniesieniu do twórczości Wata inny model odczytania: „Interpretacje prowadzone w duchu tradycji metafizycznej pomijają pytanie o strategie tekstowe tworzące ramy dla symbolicznych czy kulturowych odwołań” (s. 65).

Kategoryczność tych sformułowań zaskakuje, niekiedy nawet zdumiewa – jak w przywołanych fragmentach traktowanie „opisania nieciągłości” i „ucieczki w amfibolie” (gr. „*amphibállein*” – ‘dwuznaczność’, ‘rozrzucić’, ‘wątpić’) jako wykluczających hermeneutykę („łamią hermeneutyczne koło”), a w innych np. uznanie za wykraczające poza możliwości hermeneutyki stawianie pytań o podmiot czy o tekstowe strategie. Nie chcę się tu wdawać w metodologiczny spór z autorem, bo nie problemy metodologiczne interpretacji tekstu są przedmiotem jego książki, jednak na początku niniejszej recenzji muszę wskazać na uzurpacyjny charakter proponowanego przez Żukowskiego odczytania motywów chrystologicznych w poezji Wata i Różewicza. „Uzurpacyjny” znaczy tu: aspirujący do wyłączności, słuszności, do „przejęcia władzy” nad obszerną przecież i w wielu przypadkach znakomitą tradycją egzegezy dzieł autorów *Ciemnego świecidla* i *Do piachu*. Przyznam, że nie akceptuję i zaakceptować nie potrafię takiej strategii. Jeśli bowiem jest osiągnięciem niewątpliwym, że w efekcie poststrukturalnego przełomu w badaniach humanistycznych i – jak bywa to określane, niezbyt chyba trafnie – kulturowego zwrotu, odzyskana została wolność interpretacji, nie podporządkowującej się już jakiegokolwiek metodologicznej doktrynie, to od badań kulturowych, literackich i kulturowo-literackich oczekuję raczej wielojęzycznego (*resp.* wielometodologicznego) kalejdoskopu i obawiam się powrotu utopii „silnej nauki”. Zza kategorycznych sformułowań Żukowskiego tęsknota za taką, moim zdaniem, wyziera... Podzielam entuzjazm Michała Pawła Markowskiego:

„[...] teoria musi skapitulować i ustąpić miejsca opisom konkretnej sytuacji, w której ktoś bierze do ręki książkę i czyta. [...]

[...] w kulturze musi istnieć sfera wypowiedzi, nie poddana żadnej władzy, niepodat-

na na jakiegokolwiek obostrzenia i konwenanse, sfera całkowitej, nieskrępowanej swobody, wyjętej nawet spod prawa, sfera, w której – w przeciwieństwie do innych sfer naszego życia – panować może (i powinna) zasada nieograniczonej wolności¹.

Solidaryzuję się z optymistyczną diagnozą Anny Burzyńskiej:

„[...] to, co aktualnie nazywamy kulturową teorią literatury, jest raczej otwartym zbiorem pojedynczych, lokalnych teorii, o własnych kryteriach racjonalności, a nie jakimś spójnym systemem pojęciowym. Najnowsza teoria świadomie zrezygnowała z pytań o uniwersalną istotę literatury lub o ogólne warunki możliwości interpretacji, a także z naukowych i fundamentalistycznych aspiracji. Nie pyta też ona o kryteria poprawności odczytywania, lecz jedynie pomnaża interesujące sposoby interpretacji literatury, wzbogacając tym samym jej rozumienie o coraz to nowe obszary.

Współczesna teoria kulturowa tworzy w tym sensie szerokie interdyscyplinarne, wielokontekstowe i zmienne historycznie uniwersum wszelkiej wiedzy użytecznej w procesie czytania literatury, jest dziedziną, która nie ustanawia już fundamentów, kryteriów czy uzasadnień dla praktyk interpretowania literatury, lecz kontynuuje je nieprzerwanie, dostarczając im coraz to nowych języków i kontekstów. Staje się więc otwartym na wszelkie możliwe konteksty kulturowe dyskursem, pozwalającym bardziej twórczo czytać i rozumieć literaturę².

A chętnie upomniałbym się też o rady Terry'ego Eagletona z książki *Jak czytać literaturę*, wcześniej przecież (w *Końcu teorii*) ubolewającego nad kryzysem/zmierzchem teorii kulturowej.

Tych kategoriycznych gestów Żukowskiego – przyznam – nie rozumiem, bo w wielu fragmentach jego pracy, szczególnie traktujących o twórczości Różewicza, hermeneutyczny punkt wyjścia uzasadnia całą interpretację, wiążąc ją z motywem chrystologicznym. Dotyczy to zwłaszcza miejsc poświęconych dramatowi *Do piachu* (s. 270–294). Jeśli bowiem jedyną przesłankę łączenia postaci Walusia z historią świętą stanowi zdanie z książki Tadeusza Drewnowskiego *Walka o oddech* (zob. s. 273), to bardzo to wąty trop! Dodatkowo nie uwzględniający kierunku wyводу Drewnowskiego. Cierpienia Walusia (choć jest on antytezą postaci Chrystusa) dają się odnieść do Golgoty tylko wtedy, gdy jako płaszczyznę odniesienia przyjmie się Tradycję: tradycję ikoniczną, symboliczną, alegoryczną... Waluś jest – jak pisze Żukowski – „skatologicznym Chrystusem” w takiej mierze, w jakiej *Do piachu* ma charakter skatologiczny, ale skatologię można tu wytłumaczyć jedynie odwołaniem do tradycji. Bez tego odwołania Waluś, jego historia opowiedziana w dramacie i sam dramat pozostają tylko realistyczne z wieloma elementami wulgarności. Podobnie zresztą rzecz wygląda w całej twórczości Różewicza omawianej w książce. Paralela między Różewiczem a filozofami Zagłady (głównie Th. W. Adornem i E. Lévinasem), dotycząca przede wszystkim nieobecności po Holokauście Boga i braku potrzeby transcendencji, rozwijana przez Żukowskiego w całej książce, także „domaga się” osnowy tradycji, „struktury głębokiej” symbolu, mitu, historii świętej. To – zarówno u Różewicza, jak i u Wata – doświadczenie utraty, ale też doświadczenie tęsknoty! Gdzie tu „łamię się hermeneutyczne koło”? Obserwacja, że w zawartą w dziele Różewicza problematykę Holokaustu da się wpisać wątki chrystologiczne oraz kwestię jego wymiaru etycznego, nie jest chyba możliwa bez hermeneutycznej procedury. Jeśli ją odrzucić – z utworu Różewicza pozostają tekstowe igraszki z „rozproszonym” podmiotem, niezdolnym do jakichkolwiek gestów etycznych. A nie tak przecież Żukowski „czyta” Różewicza, w jego ujęciu to nawet moralista! Czemu więc służą przywołane na początku tej recenzji kategoriyczne deklaracje metodologiczne, czemu służy zakwestionowanie hermeneutyki?

Jeszcze większy kłopot mam z przeprowadzoną przez Żukowskiego egzegezą „chrysto-

¹ M. P. Markowski, *Interpretacja i literatura*. „Teksty Drugie” 2001, nr 5, s. 66.

² A. Burzyńska, *Kulturowy zwrot teorii*. W zb.: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*. Red. M. P. Markowski, R. Nycz. Kraków 2006, s. 83.

logicznych” utworów Wata, przede wszystkim *Trzech sonetów* i dokonanego w nich przez Chrystusa gestu odmowy zmartwychwstania. Bo, z jednej strony, przyjąć muszę przywołane już tutaj „twarde” deklaracje metodologiczne (także polemiczny ton skierowany w stronę mojej interpretacji z *W-Tajemniczania*), a z drugiej – w rozdziale poświęconym Watowi „uruchomiona” jest, i to na wysokim poziomie, procedura hermeneutycznej lektury tekstu, osadzająca utwór Wata zarówno w tradycji źródłowej (ewangelie, mit prometejski), jak i w tradycji komentarzy filozoficznych, antropologicznych, teologicznych, literackich, kulturowych, także dziejów transformacji symboli, jak też – co w odniesieniu do Wata jest szczególnie istotne – w kontekście sporu chrześcijańsko-żydowskiego, „przefiltrowanego” niejako przez doświadczenie Holocaustu. Gdy Żukowski pisze: „Obrazy Chrystusa w poezji Wata nie dają się w pełni zrozumieć poza kontekstem chrześcijańskiego rytuału i jego punktu granicznego, oddzielającego wspólnotę wiernych od jej zewnątrz, czyli potępionej i wygnanej reszty. Wat myśli o chrześcijaństwie i postrzega jego zasadnicze symbole właśnie z perspektywy owej granicy. Jako zarazem Żyd i chrześcijanin doświadcza tkwiącej w chrześcijańskim rytuale sprzeczności. Łączy dwie wykluczające się role: tego, kto podlega ofiarniczemu wykluczeniu, oraz tego, kto dzięki owemu wykluczeniu ma wejść do wspólnoty wiernych i znaleźć się w obrębie *sacrum*” (s. 112) – to wprowadza, moim zdaniem, w centrum chrystologicznej myśli autora *Mojego wieku*, która występuje na wielu, jeśli nie wszystkich, płaszczyznach tekstu „Wat”; otwiera się tu przestrzeń biografii poety, doświadczenia religijnego, doświadczenia somatycznego, ale też – o czym świetnie pisali Małgorzata Baranowska, Władysław Panas, Adam Dziadek, o czym starałem się powiedzieć także i ja we *W-Tajemniczaniu* i *Powrotach w śmierć* – tekstowego (na granicy świadomego i nieświadomego) uwikłania. W partiach książki poświęconych Watowi postępuje Żukowski jak wytrawny uczeń Ricoeura i Gadamera: proponuje dyskurs imponujący erudycją, w oryginalny sposób tropi ślady myślenia religijnego (chrystologicznego, chrześcijańskiego, judaistycznego) Wata. Zupełnie więc nie rozumiem, skąd pretensja o analizę „strategii tekstowych” czy podmiotu autorskiego... Nie rozumiem, bo Żukowskiego w książce nie poziom tekstu, ale poziom idei interesuje! (Ta uwaga dotyczy całości, zarówno części poświęconej Watowi, jak i Różewiczowi.)

Na koniec problem zestawienia dzieł Wata i Różewicza, oceniony wysoko – jak sądzę na podstawie fragmentu opublikowanego na okładce książki – przez recenzenta wydawniczego, Stanisława Obirka. Zgoda na tezę, że „poezja obu twórców jest rewolucyjna i głęboko zakorzeniona w tradycji sprzeciwu oraz europejskiej refleksji krytycznej”. Brak zgody na stwierdzenie: „Radykalny ateizm i programowa areligijność tego pisarstwa stanowi wyzwanie dla każdego, kto próbuje czytać je w metafizycznym kontekście chrześcijaństwa albo judaizmu”. Cytuję te zdania, bo według mnie trafnie ujmują projekt Żukowskiego. Ale jednocześnie zastanawiam się, gdzie w poszukiwaniach (pytania, zważnienia, próby...) – zwykle dramatycznych – religijnego doświadczenia Wata i Różewicza znajduje się „r a d y k a l n y ateizm” i „p r o g r a m o w a areligijność”?... Literaturoznawca połączy obu poetów w porządku XX-wiecznego modernizmu, jako zarazem prekursorów i najwybitniejszych przedstawicieli jego najskrajniejszych nurtów, chociaż to byłoby uogólnienie zbyt daleko idące, a więc niewiele wyjaśniające i porządkujące. Antropolog wskaże na zasadniczą – jednak (!) – inność doświadczenia (historycznego, biograficznego i „lekturowego”) obu twórców. Historyk i biograf także dostrzegą fundamentalne różnice między jednostkowymi losami poetów, tym istotniejsze, jeśli zważyć, że Żukowski łączy motywy chrystologiczne w ich twórczości z właśnie doświadczeniem historycznym i biograficznym (np. partyzancki epizod Różewicza, śmierć Janusza Różewicza i odnalezienie jego zwłok w zbiorowej mogile, stosunek poetów do Holocaustu, emigracja Wata, jego choroba „bólowa”). Pozostaje więc, wskazana przez Obirka, płaszczyzna: „poezja obu twórców jest rewolucyjna i głęboko zakorzeniona w tradycji sprzeciwu oraz europejskiej refleksji krytycznej”. Poziom ogólności tego sformułowania przymusza mnie do powtórzenia, że mimo trafności, niewiele wyjaśnia i porządkuje (ilu jeszcze XX-wiecznych poetów można taką oceną obdarzyć?).

Przeczytałem książkę Tomasza Żukowskiego z zainteresowaniem, podziwiam poświadczoną w niej erudycję autora, za świetne uważam wiele jej fragmentów interpretacyjnych, ale... Są w niej dwa pęknięcia: „metodologiczne” (deklaracje rozmiągające się z uruchomionymi procedurami interpretacyjnymi) i „historyczne” („spotkanie” Różewicza i Wata nie dokonało się, zamierzona monografia motywu rozpada się na dwie niezależne części – Różewiczowską i poświęconą Watowi). Po dostrzeżeniu tych pęknięć zadają sobie pytanie, czy moja wiedza o Różewiczu i Wacie została po lekturze pogłębiona, rozszerzona, wzbogacona?... Tu pozostawiam je bez odpowiedzi...

Abstract

JÓZEF OLEJNICZAK University of Silesia, Katowice

CHRIST, WAT, RÓŻEWICZ REMARKS ON TOMASZ ŻUKOWSKI'S BOOK

The review discusses Tomasz Żukowski's book *Obrazy Chrystusa w twórczości Aleksandra Wata i Tadeusza Różewicza* (*Images of Christ in Aleksander Wat's and Tadeusz Różewicz's Writings*) and points, on the one hand, at the correctness of choosing an interpretive key to Wat's and Różewicz's poetry and accuracy of confronting the two poets and, on the other hand, at a series of methodological inconsistencies in the book's line of reasoning. In consequence, high evaluation of the study's numerous interpretive fragments is accompanied by a criticism of the author's methodological technique who declares his adherence to post-structural thinking but is deeply rooted in hermeneutical tradition.